**Zrozumienie finansjalizacji ziemi i jaka rola przypadnie**

**organizacjom społeczeństwa obywatelskiego**

Uwagi do dyskusji:

Przygotowane przez Giulię Franchi na potrzeby spotkania Finansjalizacja Natury organizowanego przez Friends of the Earth International, które odbyło się 25-28 maja 2014 roku w Paryżu

Komentarze prosimy nadsyłać na adres gfranchi@recommon.org

Na przestrzeni minionych lat nastąpiła niezwykle szybka ekspansja mechanizmów finansjalizacji dotycząca niemal wszystkich rynków towarowych. Doszło też do przemiany fundamentalnych przyrodniczych dóbr wspólnych w aktywa finansowe. To z kolei skłoniło dużą liczbę organizacji obywatelskich do zaangażowania się ujawnianie tych mechanizmów oraz stojącej za nimi logiki. A wszystko to, by wskazać, kto napędza te działania i kto w tych procesach odgrywa główną rolę. Jednym z celów jest też odwrócenie procesów finansjalizacji zasobów naturalnych.

**Przemysł finansowy coraz bardziej interesuje się towarem, jakim jest „ziemia”**

Kryzys finansowy, który wybuchł w latach 2007-2008, przyczynił się do ekspansji sektora finansowego na obszar zajmujący się przejmowaniem kontroli nad gruntami – i to taktyką faktów dokonanych. Przerost płynności środków finansowych na rynkach kapitałowych, w połączeniu z potrzebą dywersyfikacji inwestycji w czasie, gdy tradycyjne rynki – jak choćby rynek nieruchomości – stały się niezwykle ryzykowne z racji kryzysu, w oczywisty sposób przyczyniły się do szokującego wzrostu spekulacyjnych inwestycji w ziemię. Duża liczba instytucji finansowych, skłoniona niskimi zwrotami z nękanych kłopotami rynków finansowych, zaangażowała się w akwizycję gruntów na wielką skalę w krajach północnej części globu.

Racje „produktywne” (powiązane z rosnącym zapotrzebowaniem na żywność, biopaliwa i surowce naturalne, wynikające z kryzysu energetycznego i klimatycznego oraz pokrywające się ze zwyczajami żywieniowymi) zaczęły konkurować ze zwykłymi finansowymi spekulacjami. Ziemia stała się wysoce pożądanym zasobem, a nowi aktorzy na rynku finansowym – czyli banki, towarzystwa ubezpieczeniowe, prywatne fundusze akcji, fundusze emerytalne i tak dalej – pragnąc zdywersyfikować portfele inwestycyjne w obliczu zagrażającego im globalnego ryzyka ekonomicznego i w celu zwiększenia zysków w związku ze wzrostem cen gruntów i towarów, zaczęły uważać ziemię za kluczowy kapitał. Przyświecały temu liczne powody finansowe i ekonomiczne. W efekcie wspomniani aktorzy rynku finansowego dołączyli do już szalejącego po całym świecie szału rozgrabiania ziemi.

Niektórzy starali się zyskać kontrolę nad terenami, ponieważ w wielu kontekstach może to być niezwykle efektywne zabezpieczenie finansowe przed inflacją, jako że grunt niemal zawsze jest w stanie zapewnić zwrot z inwestycji a, w przypadku szalejącej inflacji, rosnące ceny towarów zapewnią inwestorowi stosowne zwroty. Zakup ziemi może również być po prostu powiązany z zabezpieczaniem ryzyka związanego z inwestycjami w inne towary lub też z ogólną strategią dywersyfikacji. Również inwestorzy już aktywni w sektorze agrarnym zaczynają kupować grunty, aby wejść na konkretny rynek i przejąć kontrolę nad lokalnymi przedsiębiorstwami rolniczymi, a potem – z pozycji monopolisty – zyskiwać w dłuższej perspektywie na niezwykle dochodowym rynku, jednocześnie dywersyfikując strategie inwestycyjne i zabezpieczając się w niektórych krajach przed ryzykiem finansowym.

W uproszczeniu, istnieją dziesiątki racjonalnych powodów skłaniających inwestorów do kupowania ziemi i dlatego też duża część tak nabytych terenów nie staje się narzędziem produkcji – i prawdopodobnie nigdy nie będzie nic produkowało. Nawet Bank Światowy oszacował, że 80% przeprowadzonych w minionym roku globalnych zakupów ziem na wielką skalę nie ma związku z produkcją. Również liczne obywatelskie organizacje w krajach Afryki ogłosiły, że wiele transakcji z ostatnich lat okazało się zwykłymi działaniami spekulacyjnymi.

Jeśli chodzi o reakcję społeczeństwa obywatelskiego, organizacji pozarządowych i przeróżnych grup prowadzących stosowne kampanie, to przyglądają się one już od kilku lat grabieży ziemi, poszukując różnych opcji i sposobów zwalczania tego typu działań, rzecz jasna we współpracy z lokalnymi społecznościami, na które sprzedaż terenu ma największy wpływ. I te działania przybrały różnorodne kształty. W niektórych wypadkach skupiono się na dekonstruowaniu politycznego dyskursu popierającego popęd produkcyjny (żywność, biopaliwa, przemysł wydobywczy i tak dalej). W innych przypadkach zaś skierowano przesłanie do korporacji i prowadzono kampanie oparte na specyficznych przykładach i działaniach skierowanych do konkretnych korporacji. Podkreślano też odpowiedzialność spoczywającą na barkach międzynarodowych instytucji finansowych czy też wagę lobbowania w instytucjach mających wpływ na polityków odpowiadających za napędzanie tego trendu.

Ostatnio, z racji rosnącego zainteresowania głównych aktorów rynków finansowych interesami związanymi z gruntami, wiele grup skupia się na ujawnianiu powiązań pomiędzy kapitałem spekulacyjnym, rynkami finansowymi a grabieżą ziemi. Oraz, oczywiście, na utrudnianiu grabieży gruntów, a to za sprawą podnoszenia finansowych aspektów postrzeganych jako priorytetowe. To doprowadziło do powstania licznych kręgów zaangażowania i współpracy, również z ruchami społecznymi i społecznościami dotkniętymi grabieżą. Celem jest odcięcie „paliwa napędzającego silnik”, czyli wyplenienie problemu u jego korzeni!

**Czy ziemia jako taka należy do zasobów finansjalizowalnych?**

Ważne jest, abyśmy wszyscy rozumieli, że finansjalizacja przyrody to proces, w którym wymiana pieniędzy, ryzyka i powiązanych produktów jest bardziej opłacalna i pozostawia w tyle handel dobrami i usługami prowadzący do akumulacji kapitału. Zrozumienia tego fenomenu w stosunku do gruntów nie można ograniczyć do rosnącego zainteresowania, jakim cieszy się „ziemia” jako towar wśród instytucji finansowych i do wymiany jednych „użytkowników” terenu (lokalnych społeczności) na innych (przedsiębiorstwa finansowe) – a tak często cała sytuacja jest postrzegana.

Rosnące spekulacje finansowe to prawdziwy powód zwiększającej się ostatnio grabieży ziemi, podążający ramię w ramię z coraz potężniejszymi zakusami aktorów rynku finansowego na przejęcie kontroli nad gruntami. W późniejszej fazie będzie to prowadzić do utowarowienia ziemi, do coraz większej prywatyzacji i koncentracji gruntów w rękach niewielkich elit, do strat pośród lokalnych rolników i w ich społecznościach, co wreszcie doprowadzi do odebrania im dostępu do ziemi, której potrzebują do przetrwania. To z kolei przyczyni się do pozbawiania ich podstaw egzystencji.

Jednakże finansjalizacja zasobów naturalnych to coś więcej niż tylko wzrost zainteresowania aktorów rynku finansowego dobrami naturalnymi. Przede wszystkim implikuje ona powstanie nowej klasy aktywów opartych na nowym typie towaru, którymi będzie można obracać na rynkach finansowych w celu osiągania zysków kapitałowych zwiększających dochody inwestorów.

Oczywiste przykłady tychże efektów widać w derywatach typu „futures” cen żywności i w związanym z nimi spekulacyjnym rynku napędzanym przez wszelkiego typu wahania. Skoki cen żywności rzecz jasna będą prowadzić do głodu, a wejście tych mechanizmów na rynek emisji dwutlenku węgla może zaburzyć mechanizm kupowania i sprzedawania zgód na zanieczyszczanie środowiska.

Mając te przykłady na uwadze, możemy jednak kontrargumentować, że ziemia jako towar to najpewniej wciąż najrzadziej finansjalizowane dobro w ścisłym znaczeniu. Nie istnieje wszak żadna konkretna klasa aktywów opartych na towarze, jakim jest „ziemia”, tworzących nadwyżki w efekcie obrotu na rynkach finansowych. Niemniej kolejna faza utowarowienia, prywatyzacji i koncentracji, której grunty podlegają na przestrzeni minionych kilku lat, buduje fundament dla późniejszych rosnących spekulacji aktywami finansowymi powstałymi w oparciu o **własność ziemską oraz kontrolę gruntów**. W efekcie **ziemia stanie się kluczowym elementem konstrukcji zbudowanej z już istniejących i nowopowstających mechanizmów finansjalizacji dóbr naturalnych, która właśnie ma miejsce.**

Wspomniana tu wizja jest naprawdę daleka od czystego teoretyzowania. To są fakty, które wymagają opracowania efektywnych strategii przeciwdziałających opisywanym procederom. Gdy konkretne grupy i społeczności, których ta sprawa dotyczy, doznają strat, mają ograniczony dostęp lub pozbawiane są ziemi, to nie ma znaczenia, czy grunt został zagrabiony na rzecz agrobiznesu na wielką skalę czy dla „ochrony” lasów powiązanej z mechanizmami równoważenia. Ta zmiana perspektywy ma ogromny wpływ w kontekście kampanii przeprowadzanych przez organizacje społeczeństwa obywatelskiego – tak w zakresie określania **celów**, jak, co chyba najważniejsze, w aspekcie ustalenia, kto tak naprawdę jest **sprzymierzeńcem** w tych zmaganiach.

Ziemia jest w finansjalizowana w coraz większym stopniu nie tylko z powodu rosnących niedoborów na różnych rynkach, ale także z racji sprzecznych interesów przemysłu finansowego odgrywającego kluczową rolę w próbie kontrolowania gruntów. I nie chodzi tu tylko o wykreowanie klasy aktywów opartych na „ziemi” jako towarze (co ma miejsce w przypadku węgla, ropy naftowej czy żywności), lecz również o nowe, „wirtualne” dobra generowane na drodze mechanizmów równoważenia opartych na kontroli obszaru. W taki sposób otwiera się niemal nieskończona gama opcji spekulacyjnych i dążenia do zysków za wszelką cenę, a oszacowanie tych działań spada na barki organizacji społeczeństwa obywatelskiego solidarnie współpracujących z lokalnymi społecznościami, na które takie działanie mają wpływ (i to bez względu na ich położenie geograficzne). Wspólnie muszą one przemyśleć tradycyjne kampanie przeciwdziałania grabieży ziemi i taktyki obrony przed nią.

W szerszym kontekście, z grabieżą ziemi musimy się zapoznać i nauczyć z tym zjawiskiem walczyć. Staje się ona bowiem tylko częścią większej całości. Na celowniku zaś znajdą się m.in. międzynarodowe korporacje, rządy czy międzynarodowe instytucje finansowe. Jeżeli faktyczne pole walki finansjalizacji ziemi oprzemy na posiadaniu i kontroli terytorium, to zagrożona będzie natura jako taka. W rezultacie nowym, faktycznym problemem staną się „mechanizmy równoważenia”, „opłaty za usługi ekosystemowe”, zasada „kapitału naturalnego”, „obligacje ekologiczne”, „kredyty ochronne”, banki różnorodności biologicznej oraz wszystkie podobne mechanizmy i udogodnienia wynikające z koncepcji ustalenia „ceny za przyrodę”. Dodatkowym wyzwaniem będą zaś zachowania podszyte chorą logiki tych mechanizmów oraz ramy polityczne opracowywane, by ułatwić przywłaszczanie ziemi i natury przez współczesny kapitał finansowy.

W obliczu zmieniającego się scenariusza, rodzą się nowe pytania, które warto wspólnie sobie postawić: **Jak zmiana mechanizmów i logiki wpłynie na lokalne społeczności? Do jakiego stopnia ten scenariusz daje nam okazję do budowania związków przeciwstawiających się temu procesowi i dążących do jego odwrócenia? Czy stając naprzeciw temu nowemu, złożonemu zjawisku, jesteśmy w stanie efektywnie rozpoznać cele naszych działań? Komu te nowe mechanizmy i zasady naprawdę przyniosą korzyści? Jak efektywnie im przeciwdziałać?**

Re:Common c/o Caffè Letterario via Ostiense 95 – 00154 Roma (Italy) Tel. +39.3355721837 email: info@recommon.org web: www.recommon.org



*Kampania „Finansowanie zrównoważonej przyszłości” Financing sustainable future   
jest dofinansowana ze środków Unii Europejskiej.*

*Za treść artykułu odpowiedzialny jest Polski Klub Ekologiczny Koło Miejskie w Gliwicach.   
Poglądy w nim wyrażone nie odzwierciedlają oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.*